

Pomiędzy

Romuald Mieczkowski (*Wilno/Warszawa*)



Romuald Mieczkowski w Klubie Związku Pisarzy Litwy, fot. Vladas Braziunas.

Dwie rzeki

*Wilia i Wisła -
pomiędzy rzekami dwoma
moje życie płynie*

O co w życiu chodzi

*Wiemy jak żyć należy
lecz nie ma czasu
żeby tak żyć*

*Czyż o to w życiu chodzi -
by czasu nie było
żeby żyć?*

Rodzice

*Jacyż młodzi, radośni i szczęśliwi
wprost promieniści naiwnie
bo się udało im namówić chłopczyka
o włosach białych jak mleko
by przetrzymał przez krótką chwilę
wiązanek sztucznych kwiatów
w oczekiwaniu na cudownego ptaszka
co miał wyfrunąć z ciemni atelier
ale czy tak naprawdę wyfrunął?*

*Skądże mogłem wiedzieć wtedy
że czas rozpoczął lat mych odmierzanie
i zakręcił raz na zawsze swe koło*

*Patrzę na rodziców tak pięknie młodych
chłopczyk uśmiechający się kwaśno
to ja w lipcu 1952 roku -
i bieg swój czas na chwilę wstrzymuje*



Autor z rodzicami w 1952 roku. Zdjęcie nawiązuje do wiersza pt. „Rodzice” z tomiku „Pomiędzy”.

Stół z czasów nadziei

*Po tym jak rozebrano dom w Fabianiszkach
jego duma dębowy stół-olbrzym
przysłupek swój znalazł w pokoju niedużym
na piątym piętrze szarego bloku*

*Z blatem rozsuwanym na wyjątkowe okazje
mieścił wokół siebie dwadzieścia parę osób
dzieci pod nim bawiły się w chowanego
podczas biesiady pies spokojnie drzemał*

*Jak misternie rzeźbione ma nogi ten stół -
z niekłamaną nadzieją na dobrobytu czas
ileż to pokoleń on widział i przygarniał
a teraz na nim samotnie wazon stoi -*

*Czeka stół aż spełni swe przeznaczenie
i usiądzie przy nim rodzina przybyła z daleka
by wspominać tych których nie ma
co wokół niego niegdyś razem zasiadali*

Zabory

*Gnębili nas ruscy na rubieżach
palili i odbierali wszystko
wywozili całymi rodzinami tam
skąd trudno było powrócić -*

*Kiedy żelazna kurtyna upadła
byłem i ja w paryżach i berlinach
bo żyję w Europie bez granic
choć i bez ziemi własnej*

*Ostałem się na bruku Warszawy
do której modlili się moi rodzice
i jaką od dzieciństwa ukochałem -
czemu więc w samym sercu polskości
nocą zakrzyczeć chcę pieśnią ruską*

Sam na sam z Ostrobramską

*Trzeba było przez tyle lat czekać
tej szczególnej chwili*

*By pójść przed siebie
przy tak nieodpowiedniej pogodzie
gdy z domu trudno się wychylić*

*Trzeba było przyjść o takim czasie
by sam na sam być z Twoim obliczem
i szczerze jak dziecko zapłakać*

Kara za grzech

*Postanowiłem przejrzeć książki
żeby zbędne oddać komuś
albo dyskretnie zostawić -*

*Przykucnąwszy przy półkach
wertowałem tomiki poezji
umacniając się w przekonaniu
że więcej niż milion poetów
chce zapanować nad metaforą
w tym romantycznym kraju -*

*Wyrzuty sumienia zmuszały
szukać jakichkolwiek powodów
by część dedykacji ocalić
zostawiałem więc książki
znajomych, miłych mi autorów
i tylko autorek pięknych -*

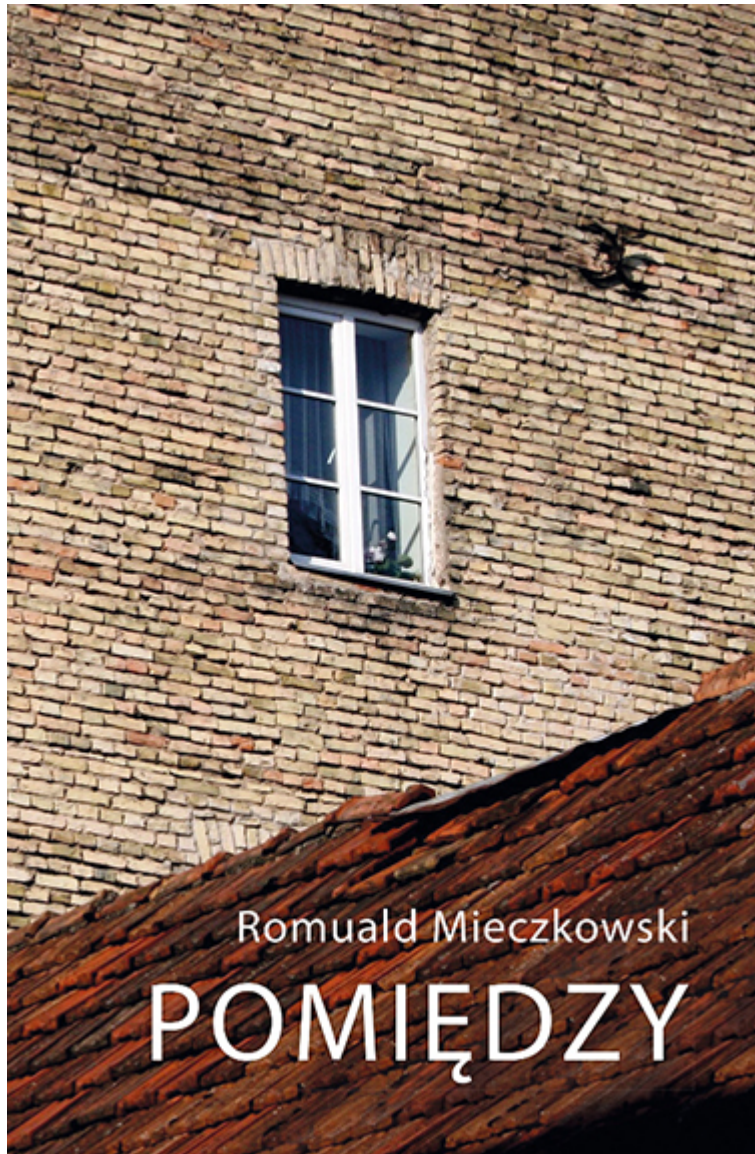
*Nie wytrzymała tego sowa
ze złocisto-brązowej statuetki
którą przyznano mi jako nagrodę
za mniej określony całokształt
i staranowała z górnej półki
ugadzając mnie boleśnie w plecy*

Radziecki Żołnierz w Wiedniu

*Jak na pełną przepychu siedzibę cesarzy
pasuje do metropolii monument z kolumnadą
i postimperialny jest w każdym swym calu
lecz błysk jego pozłoty odległy od Klimta -
bliżej mu do karabinu, młota i stali*

*Bez sensu szukać odpowiedzi na pytanie -
czy stoi ten żołnierz jako atrakcja turystyczna
ciekawostka z antypodów cywilizacji
czy na wieczną cześć i abstrakcyjną chwałę -*

*Wiedeńczycy otaczają monument opieką
dziękując Bogu że żołnierze co przybyli z daleka
nie wprowadzili w ich mieście swojego ładu*



Romuald Mieczkowski, Pomiędzy, Biblioteka znad Willi, Wilno 2018.